

PRENUMERATA.

W Łodzi:

Rocznie rs. 6.
Półrocznie " 3.
Kwartalnie " 1 k. 50.
Miesięcznie — " 50.

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:

Rocznie rs. 8.
Półrocznie " 4.
Kwartalnie " 2.

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ul. Mazowieckiej, № 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem w razie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

KALENDARZYK.

Dei: Franciszka, Hildegardy.
Jutro: Józefa z Koperzyn M.
Wschód słońca o godz. 5 m. 38. Zachód o godz. 6 m. 10.
Długość dnia godz. 12 m. 35. Ubytek dnia godz. 4 m. 10.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Szkice przemysłowe i handlowe.

I.

(Piekarnictwo w Moskwie).

Dla krajów młodych, jak nasz, pod względem rozwoju przemysłowego, wiele naucejającego interesu przedstawiają monografie różnych gałęzi przemysłu, obrazujące ich powstanie i dalsze losy, wykazujące warunki ekonomiczne, przyrodzone i społeczne, wśród jakich rodząca się samoistnie, lub też przeszczepiona z obcego igruntu gałąź przemysłu, utrwalala był swój i zabezpieczala rozwój w przyszłości. W miarę gromadzącego się materiału, spróbujemy zaznajamiać naszych czytelników, w pobieżnych chociażby szkicach, z różnemi gałęziami działalności przemysłowej, nie krupując się w wyborze przedmiotu względami bezpośredniego z przemysłem krajowym związku, lub też możliwości zastosowania w naszych warunkach zdobytego na danym polu gdzieindziej doświadczenia; brak bowiem bezpośredniego związku między objawami życia ekonomicznego, oddzieleniem przestrzeni, jest często pozorny, wszystkie one zresztą, z szerszego, ogólnoludzkiego punktu widzenia, zasługują na uwagę i poznanie.

Korzystamy na początek ze sprawozdania o przemyśle piekarskim w Moskwie, wydanego przez wydział statystyczny zarządu miejskiego starożytnej stolicy Rosji. Sprawozdanie obejmuje ciekawe dane i uwagi, dotyczące dziejów piekarnictwa moskiewskiego i obecnego stanu tego przemysłu, historia którego dzieli się na trzy okresy: pierwszy — od końca zeszłego wieku do 3-go lat dziesiątka bieżącego, drugi — do połowy bieżącego stulecia, trzeci — do czasów ostatnich.

W pierwszym okresie, cały przemysł piekarski w Moskwie był w ręku piekarzy ruskich, przeważnie włościan z guberni moskiewskiej i kaluskiej, częściowo z twerskiej i jarosławskiej.

W drugim okresie, szybki rozwój i z-

skowność przemysłu tego, ścignęły do Moskwy mnóstwo piekarzy cudzoziemców, przeważnie niemieców. Pojawili się urzędzone na sposób zagranicznych piekarnie różnych Weberów, Schubertów, Petersów, Heltzerów i innych, które zakładano w najcenniejszych środkowych dzielnicach miasta; pootwierano przy nich czysto utrzymywane sklepy, skąd spożywczy otrzymywać mogli chleb i wyroby piekarskie świeże i wyborne wypieczone. Piekarze ruscy patrzyli na to z pewnym niedowierzaniem, gdy się jednak przekonali, że spożywczy chętnie kupują z czystych niemieckich sklepów wyborne wypieczone chleb i bułki, poczęli sami przejmować od niemieców zwyczaj i metodę prowadzenia przemysłu piekarskiego i handlu i wkrótce stworzyli dla przyszłych swoją konkurencję.

Głównym na tem polu działaczem był zmarły Filipow. Energia Filipowa na polu piekarnictwa zwróciła nań uwagę zmarłego Monarchy i w r. 1855 otrzymał on godność nadwornego piekarza. Piekarnie Filipowa produkowały wówczas wszelkie możliwe gatunki wyrobów piekarskich, wyborne i z najlepszej wypieczonych mąki. W całej Rosji stały się sławne zwłaszcza kołaczki filipowskie.

Niemcy nie wytrzymali współzawodnictwa ruskich piekarzy i w siódmym lat dziesiątku piekarnie ruskie, ilością i wymiarami obrotów handlowych, wzięły stanowczo górę nad niemieckimi. Obecnie z 364 piekarni, które istniały w Moskwie w r. 1888 — 347 należało do prawosławnych, lub roskołników, 12 do żydów i tylko 5 do ewangelików, potomków dawnych potężnych konkurentów miejscowych piekarzy. Prócz tego było około 105 sklepików z bułkami i chlebem. O rozwoju tego przemysłu w Moskwie można sądzić z cyfr następujących:

Piekarze moskiewscy wypiekają rocznie około 5 milionów pudów mąki żytniej i około 2 mil. pszennej, z czego produkują wyrobów wszelkiego gatunku za 11 milionów rubli rocznie. Cyfry te muszą być jeszcze wyższe, zebrano je bowiem jedynie na podstawie informacji sanych piekarzy.

W piekarniach tych jest około 1,000 pieców, pracuje w nich do 4,000 robotników, samą zaś sprzedażą w magazynach i sklepach wypieczonego towaru trudni się 605 ludzi.

Zaznaczone wyżej zwycięstwo żywiła ruskiego w fachu piekarskim nad napływowym, dzisiejsi piekarze objaśniają głównie nader ograniczonym zakresem potrzeb piekarzy ruskich w porównaniu z niemieckimi, co pozwalało piekarzom ruskim w okresie największego współzawodnictwa z cudzoziemcami zadawalniać się mniejszym procentem zysków.

Co się zaś tyczy położenia robotników, zatrudnionych w przemyśle piekarskim w Moskwie, to robota ich należy do najcięższych i odbywa się w nader niehygienicznych warunkach. Piekarz musi pracować nie tylko w nocy, ale i w dzień, czyli prawie bez przerwy, z nader krótkimi chwilami odpoczynku. W większości piekarni moskiewskich dni roboczych liczy się 360, a czasem nawet 363. Przeciętny zarobek piekarza w takich warunkach wynosi 14 rubli miesięcznie wraz z pożywieniem, podługniejszego robotnika — 7 rubli i chłopca — 2 ruble. Zdarzają się jednak zbrocenia od tej normy: czasem piekarze otrzymują od 8 do 10 rubli miesięcznie, a czasem nawet od 20 do 25 i 30. Utrzymanie jednego piekarza kosztuje właściciela piekarni około 7 rubli miesięcznie.

Co do sumy obrotów, piekarnie moskiewskie wiele się między sobą różnią i tylko 13 z spośród nich ma obrotu rocznego powyżej 100 tysięcy rubli. Zyski piekarzy moskiewskich do r. 1887 były ogromne i dochodziły w wielu większych przedsiębiorstwach do 40%, obecnie zmniejszyły się nieco, a równocześnie i wymiary wyrobów piekarskich, i w obecnej chwili mieszkańcy Moskwy żala się na wysoki piekarzy, czemu ma zapobiedz projektowane przez zarząd miasta ustanowienie taksy.

II.

(Przemysł i handel w Chicago).

Jednym z najciekawszych punktów przemysłowo-handlowych Nowego świata jest

miasto Chicago. Zbieg szczególnie przyjaznych dla rozwoju handlu i przemysłu warunków, jakich w podobnym stopniu nie spotykamy, jak się zdaje, nigdzie więcej na kuli ziemskiej, stworzył z miasta tego z iście gorączkową amerykańską szybkością jeden z najważniejszych punktów w Ameryce północnej, który, być może, niezadługo pocnie rywalizować z metropoliami wielkiej federacji zaatlantyckiej: Filadelfią i New-Yorkiem. Inicytawia ludzka niewiele względnie miała do czynienia w Chicago, same bowiem warunki przyrodzone zdawały się wzywać pracy i przedsiębiorczości ludzkiej. Wystawny sobie wielki port nad morzem wody słodkiej, z kilku utworzonym jezior, z powierzchnią równającą się niejednemu z mórz wewnętrznych europejskich — port w samym prawie środku północno-amerykańskiego lądu, skąd naładowane parostatki olbrzymie suną po opuszczeniu owego wewnętrzno-lądowego morza po szerokiej wstępie rzeki św. Wawrzyńca, jak po jakim morskim kanale, wprost ku oceanowi, a następnie do Liverpoolu, lub na wsze strony świata. Chicago bowiem leży u południowego krańca, a właściwie o 28 kilometrów od owego krańca jeziora Michigan, stanowiącego tylko jedną z olbrzymich zatok jednego na świecie morza wody słodkiej. Punkt ten stanowi węzeł przecinających się tutaj wszelkiego rodzaju dróg komunikacyjnych. Kilka głównych linii dróg żelaznych schodzi się w tym punkcie od południa, wschodu i zachodu; z północy kursują setki wielkich morskich parostatków po jeziorze Michigan, setki parostatków rzecznych utrzymują komunikację na kanałach, łączących Chicago z jeziorom Wyższem i z głównym systemem wodnym Ameryki północnej z rzekami Missouri i Mississippi oraz na rzecę Chicago, przy ujściu której do jeziora Michigan leży miasto. Na południo-zachód od miasta leżą najbogatsze w plody rolne stany, na południo-wschód obszary, ukrywające w głębi niezmiernie bogactwa mineralne: węgla i żelaza, na północno-zachód okolice, obfitujące w miedź, cynk i inne metale. Nic dziwnego, że wśród takich

sympł i jadł z apetytem, nie ma niebezpieczeństwa.

Roześmiał się.

— A jeżeli utracę sen i apetyt?

— Proszę mnie przeczcić.

— Wówczas?..

— Pozwól panu leczyć się w spokoju.

— Upamiętnię dziękuję.

I na temat tej miłości, przekomarzali się całe popołudnie. Toż samo dzielił się i dni następnych. Uważając to za dowcipny nie wiele znaczący żart, wchodził już zapytywała go weselo:

— Cóż, jakże tam dziś z pańską miłością?

I opowiadał jej tonem poważnym i lekkiem, wszystkie postępy złego, całą pracę, ciągłą, nieustanną, uciążliwą, która rodzi się i wzrasta. Analizował się wobec niej drobniawo, godzinę po godzinie, od rozstania w przeddzień, ze swobodą profesora wykładającego swój kurs; a ona słuchała go z zajęciem, nieco wzruszona, pomieszana także tą historią, co jej się wydawało romansem, którego była bohaterką. Gdy wylizwał swobodnie wszystkie strapienia, jakich stawał się ofiarą, głos jego chwila mi drżał, wyrażając słowem lub tylko intonacją cierpienia serdeczne.

I wciąż zarzucała go pytaniami, drząc z ciekawości, z oczami w niego wpatrzonemi, chciały nadstawiając ucho tym słowom, niepokojącym, lecz rozkoszującym zarazem.

Czasami, podchodząc ku niej, by poprawić pozę, brał jej rękę i próbował ją pocałować. Żywym ruchem odrywała mu palec od ust i zlekka, marszcząc brwi, mówiła:

— No, no, do roboty.

Brał się do roboty, ale nie upłynęło pięć minut, w zryczeniu nie skierował rozmowy na jedyny przedmiot, jaki ich mógł teraz zajmować.

Teraz czuła, że w sercu jej budzi się o-bawa. Pragnęła być kochaną, ale nie za-

siłła kokieterii, których się domyślił i które zrozumiął oddawania, i wywiedziony w pole jej manewrami, był pod wpływem tego uroku specjalnego, jaki roztacza pragnąca się podobać kobieta?

Chodził, siadał, znów wstawał, zapalał papierosa i natychmiast go rzucił, a co chwila spoglądał na wskazówkę zegara, idącą ku zwykłej godzinie spokojnie i niewzruszenie.

Kilka razy już miał ochotę jednym ruchem palca podnieść szklaną pokrywę i popchnąć większą złotą strzałką ku cyfrze, ku której tak leniwie zdążyła.

Zdawało mu się, że to wystarczy, by się drzwi otworzyły i ukazała się ta, której oczekiwał, sprowadzona tym podstępem. Po chwili roześmiał się z tej dziecinnej, nierozumnej chęci.

Postawił sobie wreszcie pytanie:

„Czy mógłbym zostać jej kochankiem?”

Myśl ta wydała mu się szczególnie, prawie niepodobną do urzeczywistnienia, zaledwie doścignioną również, z powodu zakłóceń, w jakie zaplatały się mogło jego życie.

A jednak ta kobieta podobala mu się wiele i przyszedł do wniosku:

— Stanowczo, w dziwnem jestem usposobieniu.

Zegar wybił godzinę, a odgłos tego dźwięku wstrząsnął nim, działając więcej na nerwy, niż na serce. Czekał na nią z tą niecierpliwością, którą opóźnienie powiększa z minuty na minutę. Była zawsze punktualną; zatem, nie upłynęło dziesięć minut, a ujrzył ją wchodzącą. Gdy dziesięć minut przeszło, czuł się przygnębionym, jak przed zbliżającym się nieszczęściem; następnie irytował się, że traci czas naprzęd, poczem nagle uczył, żeby cierpieć, gdyby nie przysłał — Nie, — wyjdzie, jeżeli przypadkiem bardzo się spóźni, by znalazła pracownię pustą.

Tak, wyjdzie, ale kiedy? Czy nie byłoby

lepiej zostać i dać jej do zrozumienia kilku chłodnymi grzecznymi słówkami, że nie należy do ludzi, z którymi się igrza? A jeżeli nie przyjdzie? Wówczas otrzymałby zawiadomienie, kartę, przez lokaja, lub posłańca? Jeżeli nie przyjdzie co uczyni? Dzień stracony: nie będzie w stanie pracować. Wówczas?.. Wówczas pójdzie dowiedzieć się do niej, czuje bowiem potrzebę ujżenia jej, potrzebę głęboką, gwałtowną, niepokojącą. Co to było? czyżby miłość? Nie czuł wszakże ani wzruszenia, ani porывów zmysłowych, ani rozmarzenia wobec myśli, że gdyby nie przyszła, cierpiałby niewymownie.

Dzwonek dał się nareszcie słyszeć i Olivier Bertin uczył się nagle tak wesolym, że wykręcił się na nodze, cisnąwszy papierosa.

Weszła, była sama.

Odrązu nabral wielkiej śmiałości.

— Czy pani wie nad czem rozmyślałem czekając na nią?

— Ależ nie, niewiem.

— Zastanawiałem się nad tem czy nie jestem w pani zakochany?

— Zakochany, we mnie! oszalałaś pan! Lecz uśmiechała się przytem, a uśmiech jej mówił:

— To bardzo ładnie z pana strony, jestem zadowolona.

Znów zaczęła:

— No, no, wszak pan nie mówisz nase- ro; czemu pan żartujesz?

— Przeciwnie, mówię zupełnie na serio — odparł — nie wyznaje, że jestem w pani zakochany, ale zastanawiam się, czy nie jestem na drodze do tego.

— Co w panu podobne myśli wzbudziło?

— Wzruszenie moje gdy pani nie ma, szczęście jakie odczuwam, gdy cię widzę. Usiadła.

— O! niech się pan taką drobnostką nie niepokoi. Póty póki pan będziesz dobrze

ODCINEK DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO.

3) Guy de Maupassant.

JAK ŚMIERĆ SILNE.

Przekład z francuskiego.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 207).

Pragnienie posiadania hrabiny, zaledwie mu przez myśl przebiegło, już zniknęło, zastarte innym, silniejszym uczuciem, niejasnym jeszcze i zaledwie zbudzone. Oliwier sądził, że miłość zaczyna się od marzeń i poetycznych umiśnień. To zaś, co czuł pocho- dziło z nieokreślonych, wzruszeń o wiele bardziej fizycznych niż moralnych. Był zdenerwowany, niespokojny, jak gdyby choroba jaka go nurtowała. Wszakże nie bole- snego nie łączyło się z tą gorączką, która zarazila i jego umysł. Wiedział, że nie- pokoju tego powodem była pani de Guil- leroi, wspomnienie, jakie zostawiała i wy- czekiwanie jej przybycia. Nie czuł się pocią- gniętym ku niej całym swem jestestwem, lecz odczuwał, że obraz jej nigdy nie wychodził z jego myśli, jak gdyby i ona sama nigdy nie opuściła, i odhodząc pozostawia- ła mu zawsze cząstkę swej istoty, subtel- ną i niepochoytną. Czyżby to była miłość? Teraz zaglądał w głąb własnego serca, by się zrozumieć. Była przesłizniona, lecz nie odpowiadała typowi urody idealnej, jaki stworzyła jego wyobraźnia. Kto wzywa miłości, przewidział już z góry przymioty moralne i fizyczne tej, która go umi, a pani Guilleroi, jakkolwiek podobala mu się nieskończenie, nie wydawała mu się wła- śnie tak wybraną.

Dlaczego wszakże tak go zajmowała, wię- cej niż inne, inaczej i nieustannie?

Czy poprostu wpadł w zarzucone nań

warunków przyrodzonych, położony port wewnętrzny-ładowy wzrosł szybko i stał się potężną przemysłową i handlową metropolią.

Wedle pierwszego spisu ludności w roku 1837, Chicago liczyło tylko 4,170 mieszkańców, w r. 1860 już 110,000, a obecnie posiada około 600,000, która to cyfra wzrasta niezmiernie szybko, równocześnie z olbrzymim rozwojem handlu i przemysłu w mieście. Obecnie Chicago jest rynkiem handlowym wszechświatowej doniosłości dla różnych gałęzi produkcji, pierwszym pod względem ogromu obrotów punktem składowym handlu zbożowego, oraz pierwszym rzędnym punktem handlowym dla bydła rogatego, mięsa świeżego i solonego, budulcu drzewnego, kamienia budowlanego, żanego pod nazwą marmuru ateńskiego, żelaza, miedzi i t. p. Wśród takiej obfitości materiałów surowych, przy tak bogatym rozwoju sieci dróg komunikacyjnych, rzecz byłaby wielce naturalną, że powstały tu i rozkwitły różne gałęzie przemysłu. W r. 1860-tym przemysł ten był jeszcze w kosztownym miasto liczyło zaledwie 137 fabryk parowych. Kilka cyfr wyjętych ze świeżo ogłoszonego sprawozdania o stanie handlu i przemysłu w Chicago, da nam przybliżony obraz obecnego znaczenia tego ważnego w handlu wszechświatowym punktu.

Najważniejszym i najoryginalniejszym przemysłem jest w Chicago konserwacja mięsa i wyroby mięsne. Fabrykacja ta obejmuje konserwy z mięsa wieprzowego i wulowego, wyrób loju oczyszczonego, stearyny, wędlin i t. p. W r. 1888 ogólna wartość tej produkcji wynosiła około 95 milionów dolarów. Więcej niż 20,000 robotników zajętych było tą fabrykacją. Drugą z kolei najważniejszą gałęzią produkcji fabrycznej w Chicago jest przemysł żelazny. Wartość wyrobów stalowych wynosi 16 milionów dolarów, produkcja ta zatrudnia 7,000 robotników. Produkcja odlewni i fabryk pokrewnych wynosiła 28 mil. dolarów i zatrudniała przeszło 10,000 robotników. Produkcja żelaza w szynach osiągała cyfrę 850,000 tonn, wartości 17 mil. dolarów, żelaza zaś obrabionego — 11,500,000 dolarów.

Głównym artykułem handlu, było zboże w ziarnie i mące; w roku sprawozdawczym dowieziono tego produktu do Chicago 183 miliony bushli. Dowóz wieprzów wynosił 5 milionów sztuk, wółw 2,600,000, baranów 1,500,000, desek 2 miliardy stóp kubicznych. Ogólna cyfra ładunku statków przychodzących wynosiła 4,400,000 tonn; długość linii kolejowych, obsługujących miasto—70,000 mil angielskich. Fabryk i rękodzielni było w Chicago 2,400, zatrudniających 132,000 robotników i oficjalistów. Ulokowany w nich kapitał osiągał cyfrę 117 milionów dolarów, placza zarobkowa—74 mil., wartość ich produkcji—402 mil. Węgla kamiennego dowieziono do Chicago w r. 1888—5,500,000 tonn.

Na tych kilka wymownych cyfrach kończymy pobieżny obraz rozwoju przemysłowego i handlowego Chicago.

Przemysł, handel i komunikacje.

Drogi żelazne.

Grupa finansistów francuskich czyni obecnie starania o zatwierdzenie towarzystwa

specjalnego francusko-ruskiego z kapitałem 100 milionów franków, którymi miało za cel budowę i eksploatację kolei wąsko-torowych w Rosji południowej. Towarzystwo nie żąda ani subsydjów, ani subwenjii żadnej ze strony skarbu państwa.

— Dzienniki petersburskie donoszą, że przybędą w tych dniach z zagranicy przedstawiciele firmy amerykańskiej „Ardley and Hupny”, w celu traktowania z ks. Abaszyszew-Gorlenko o odkupienie koncesji na budowę kolei z Nieżna do Pryluk. Jeżeli układy dojdą do skutku, amerykańskie zamierzają zaproponować ks. Abaszyszew, aby poczynił starania o przedłużenie wziankowanej kolei do Krzemienczyna.

— Z Petersburga donoszą do „Pol. cor.” o nchwale powiększenia taboru na kolejach południowo zachodnich i nadwiślańskiej; polecono wyasygnować w tym celu 2,750,000 rs. Odnosne zamówienia zostały już poczynione u firm ruskich.

Międzynarodowy bank handlowy i bank dyskontowy w Petersburgu wszedł w pertraktacje z towarzystwem kolei południowo-zachodnich w przedmiocie emisji nowych obligacji 4%, na sumę 30 milionów rubli. Pożyczka ta ma pokryć koszty budowy nowych linii kolejowych, świeżo zatwierdzonych a prowadzących do Nowosielki. Nowe obligacje będą wypuszczone wyłącznie w Cesarstwie.

Finansa.

Zarząd głównego towarzystwa dróg żelaznych ruskich na większych stacjach kolei petersbursko-warszawskiej wprowadził wypłatę przekazów nie przez kasy stacyjne, lecz przez miejscowe. Doniosłość udogodnienia tego oddawna ocenili kupcy warszawscy, odbierający należność z przekazów od banku handlowego. W Dynaburgu zaś sfery handlujące bardzo nieprzychylnie przyjęły powierzenie wypłat tamtejszej filii ryzykiego banku handlowego, i ministeryum komunikacji na teżynione zbiorowe podanie kupców przemysłowców dynaburskich, zaledwie zarządowi filii w czasie możliwe krótkim przywrócić manipulację z wypłatą przekazów do porządku wskazanego w ogólnej ustawie dróg żelaznych, t. j. przez kasy stacyjne. Zachodzi więc obawa, że wypłata przekazów petersburskich i w Warszawie uskuteczniłana będzie podawnemu, t. j. na dworcu kolei na Pradze.

Handel.

Dzienniki petersburskie donoszą, iż niebawem ma być utworzona przy ministeryum skarbu komisya, która zajmie się kwestyą obowiązkowego sortowania olejów mineralnych oświetlających. Komisya pozostawać będzie pod przewodnictwem dyrektora departamentu handlu, r. t. Bera.

Niewypłacone zagraniczne skórki zajecze ministeryum skarbu wykresliło z listy towarów, ulegających stemplowaniu na komorach celnych.

Pogłoska, jakoby ks. Bismarck miał zgodzić się na dowóz żywej trzody chlewnej do Prus, pod warunkiem jednakże, że na granicy będzie zabijana, sprawdza się, ale tylko co do trzody, pochodzącej ze Steinbruch pod Pesztem. Trzoda zabijana być może w Raciborzu i Bytomiu. Półurzędowa „Post” zamieściła onegdaj artykuł, w którym tłumaczy powody wydania

zakazu przywozu trzody do Niemiec. Zakaz ma być następstwem zakazu przywozu trzody z Niemiec do Anglii, Belgii i Francji, z powodu szerzącej się w Niemczech zarazy rądz i psów. Otóż rząd niemiecki pragnie uniknąć zawlekania tej zarazy z poza granic swego kraju i przywrócić wieprzowinie niemieckiej w krajach zachodnich dawny zbył. „Post” zapewnia że zarządzą tu nie może zwykła kontrola sanitarna, ponieważ kupcy z Królestwa Polskiego, Cesarstwa, Galicji i Rumunii przywożą wieprze niezdrowe; ostatni zakaz przywozu trzody do Anglii, wydanym został z powodu zawleczenia zarazy rądz przez wieprze austriackie. Wobec celu, w jakim zakaz przywozu trzody do Niemiec wydano, szkody, jakie przez to ponoszą ci i owi w tym kraju, zdaniem „Post”, są mało znaczne, owocem tego zakazu jest już zresztą dopuszczenie na rynki angielskie bydła holenderskiego. Zresztą „Post” zapewnia, że kanclerz zgadzał się będzie na ulgi w zakazie, chociaż tylko w rzadkich wypadkach.

— W kolach handlowych krąży pogłoska, że istnieje zamiar sprzedaży składów bankowych, położonych przy ulicy Nowogrodzkiej. Ponieważ obecne dochody z nich nie pokrywają kosztów utrzymania i amortyzacji włożonego w nie kapitału, przeto władza centralna w Petersburgu odnieść się miała do tutejszego oddziału banku państwa z zapytaniem, ileby dano się otrzymać za całą nieruchomość na wypadek jej sprzedaży. Warszawski oddział wskutek tego polecil podobno otaksować posesję przez tutejszych budowniczych, a wartość miano unormować na sumę mniejszej 200,000 rubli. Przypuszczamy, że gdyby projekt ten był istotnie na porządku dziennym, należałoby go rozumieć w ten sposób, iż bank sprzedałby magazyny z zastrzeżeniem, że nowonabywa przeznaczenia ich nie zmieni; bank zaś udzieliłby prawdopodobnie w dalszym ciągu zaliczeń na towary, w magazynach składane.

Przemysł.

Dzienniki petersburskie donoszą, iż utworzone zostało konsorcyum przemysłowców w celu eksploatacji nowoodkrytych źródeł nafty na Sachalinie.

Taryfy.

Zarząd kolei warszawsko-petersburskiej został upoważniony przez departament kolejowy do wypracowania i przedstawienia ministeryum nowych taryf na przewóz cukru na kolejach: fastowskiej, libawo-romeńskiej, kursko-kijowskiej, charkowsko-mikołajewskiej i znajdujących się w guberniach Królestwa do Petersburga, Rygi i Libawy przez Białystok, Wilno, Wilejkę i Dynaburg. Przewóz ładunków tranzytowych przez Królewiec i Gdańsk dla dalszej wysyłki morzem, ma być ostatecznie zniesionym, a koszty transportu o rs. 15 mniej więcej na wagonie podniesione.

Wykształcenie profesjonalne.

Niebawem otwarta będzie w Kielcach szkoła handlowa niedzielna dla młodzieży kupieckiej. Ustawa tej szkoły zatwierdzona została przez rząd.

Wystawy.

Fotograf warszawski, p. K. Brandel, otrzymał na wystawie fotograficznej w Moskwie wielki medal srebrny.

— Z Wilna donoszą do „Wieku”: Za

kilka dni będzie otwarta wystawa rolliczo-przemysłowa w Wilnie. Ruch na placu Katedralnym wzmagają się z dniem każdym. Ogólna liczba eksponentów wynosi, jak dotąd, kilkuset; byłaby jednak o wiele większa, gdyby nie ta okoliczność, że na mocy uchwały, zapadłej w łonie komitetu wystawowego, w wystawie tegorocznej w Wilnie będą mogli przyjmować udział tylko wystawcy pochodzący z guberni: wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej i mińskiej. Najlepiej się zapowiadają działy inwentarza żywego i przemysłu włóciarskiego drobnego. W dziale inwentarza żywego przyjęli udział kilkunastu zwierząt z guberni wileńskiej i innych, którzy dotąd w wystawach tutejszych nigdy nie uczestniczyli. W dziale przemysłu domowego zgłosiło się dotąd kilkunastu włóciarzy z guberni kowieńskiej, którzy chcą sprezentować swe wyroby wełniane; w tymże dziale uczestniczyli także, za przykładem zeszlodzińskim, kilkudziesięciu drobnych wystawców, rzemieślników wileńskich, kowieńskich i mińskich. Samo Wilno, które przed rokiem zdobyło się na śliczne rzeczy z dziedzin tapicerstwa i stolarstwa, okazało nam w r. b. stan innych rzemiosł, które, jak wiadomo, dość znacznie są tu rozwinięte.

Wiadomości bieżące.

(—) Zarząd łódzkiej straży ogniowej ochniczej nadsyła nam sprawozdanie, które podajemy poniżej:

Z urzędzonego w dniu 8 września 1889 roku koncertu na korzyść łódzkiej straży ogniowej ochniczej osiągnięto następujący rezultat: — dochód za sprzedane bilety wejścia, programy i nadatki rs. 1,217 kop. 76; — rozchód, na fajerwerki, muzykę, bilety, lampiony, świece, anose etc. rs. 361 kop. 83. Pozostaje netto rs. 955 kop. 93. Pocztyjemy za przyjemny obowiązek wyrazić szanownym gościom i tym, którzy dali nadatki, jak również i redakcyom gazet: „Lodzer Tageblatt” i „Lodzer Zeitung” za bezpłatne pomieszczenie anonsów—ostatnia dostarczyła i programy bezpłatnie—nasze podziękowanie. Zarząd łódzkiej straży ogniowej ochniczej: prezes Juliusz Heinzel, sekretarz Karol Kessler.

(—) Główny zarząd pocztowo-telegraficzny wydał do wszystkich urzędów pocztowych rozporządzenie, ażeby wszelkie posyłki ekspedywane przez pocztę, oprócz pieczęci urzędowych, opatrywane były obojętnościami prywatnymi pieczęciami wysyłających osób.

(—) W sprawie Rudolfa Ejznera, fabrykanta w Łodzi, pociągniętego do odpowiedzialności przez inspekcję fabryczną za wykroczenie przeciwko przepisom o pracy nieletnich, sędzia pokoju I-go rewiru miasta Łodzi wydał wyrok, skazujący Ejznera na 50 rubli kary, ewentualnie na miesiąc aresztu. Ani inspekcja, ani Ejzner nie apelowali, wyrok więc będzie wprowadzony w wykonanie.

(—) Teatr łódzki. Dziś w teatrze zimowym w gmachu Talia, daną będzie opera komiczna w 3 aktach, p. t. „Pierścień rodzinny” (Gillette de Narbonne), słowa pp. Chivot i Duru, muzyka Edmunda Audrana. Tłumaczenie L. Sygietyńskiego. — Pierwszy występ powszechnie lubianej artystki

mu nie wyrządza krzywdy! Jakiej krzywdy? Nie rozumiała i nie próbowała nawet zrozumieć, odrzucała z bólu na widok jego cierpień, a ból ten był prawie jej szczęściem. Naraz ujrzała łzy, w jego oczach i takie wzruszenie ogarnęło ją, że wykrzyknęła: „O! gotowa objąć go, jak placzące dziecko. Oliwier szepotał:

— Widzi pani, widzi pani, ja nazbyt cierpię—i naraz pokonana tym bólem, przejęta jego łzami, zakała, rozkochana, gotowa otworzyć drzące ramiona.

Gdy nagle porwał ją w objęcia, uczuła napiętną na ustach pocałunek, chciała krzyknąć, walczyć, odrzucić go, lecz w tej chwili zrozumiała, iż jest zgubiona, ulegała bowiem, opierając się, oddawała się, wydzierając, przyjeżdżała go, wołając:

— Nie, nie, nie chcę!

Siedziała przez chwilę jeszcze wzburzona, z twarzą ukrytą w dłoniach, poczem nagle wstała, podniosła z ziemi kapelus, który spadł, włożyła go na głowę i uciekła, pomimo błagań Oliwiera, usiłującego ją zatrzymać.

Skoro tylko stanęła na ulicy, miała chęć usiąść na trotarze, tak się czuła złamaną, tak nogi pod nią drżały. Przejeżdżała karetka, zawołała ją i rzekła stangretowi:

— Jedź wolno, dokąd ci się podoba.

Rzuciła się do pojazdu, zatrzasnęła drzwi, wsunęła się w głąb i uczuła się samą poza podniesionymi szybami; samą, mogła rozmyślać.

Przez kilka minut słyszała tylko hałas toczących się kół i czuła wstrząsania karetki. Patrzała na domy, na ludzi pieszo idących lub jadących, omiaby, nie nie widząc; o nieczem nie myślała, jak gdyby zostawiła sobie czas, udzieliła wypoczynku,

zanim ośmielił się zastanowić nad tem, co się stało.

Wkrótce, gdyż umysł miała żywy i bystry, powiedziała sobie: „A więc, jestem kobietą zgubioną”. I przez chwilę kilka pozostała pod wrażeniem i wobec pewności niedającego się naprawić nieszczęścia, przerażona, jak człowiek, który spadł z dachu i nie poruszył się jeszcze, odgadując, że ma złamane nogi i nie pragnie bynajmniej się o tem przekonać.

Zamiast wszakże zszaleć na myśl o bólu, jakiego miała doznać i którego obawiała się, serce jej, wobec tej katastrofy, pozostało ciche i spokojne; było wolno, łagodne, po upadku, którym przynębiała była jej dusza, i zdawało się wcale nie brać udziału w rozterce umysłu. Powtórzyła głośno, jakby chcąc sama usłyszeć i przekonać się: „A więc, jestem kobietą zgubioną”. Żadne echo bolesne nie odpowiedziało w sercu na tę skargę sumienia.

Na czas jakiś pozwoliła się ukolysać miarowym ruchom karetki, odkładając na chwilę rozmyślenia nad okropnym swem położeniem. Nie, ona nie cierpiała. Bala się myśleć, wiedzieć, zrozumieć i zastanawiać się—to i wszystko. Przeciwnie, zdawało się jej, iż odczuwa w ciemnym, nieprzeniknionem jestestwie, jakie wyraża w nas nieustanna walka skłonności z wolą, nieopięty spokój.

Po upływie pół godziny tego niezwyklego wypoczynku, zrozumiałwszy nareszcie, że wyzywana rozpacz nie stawi się, otrząsnęła się z odrętwienia i szepnęła:

— Dziwne, nie czuję prawie żadnej zgrozoty.

Wówczas zaczęła sobie czynić wymówki. Gniew powstał w niej przeciw jej za-

ślepieniu i takiej słabości. Jak mogła tego nie przewidzieć? Nie rozumieć, że chwila podobnej walki musi nadejść? Ze człowiek od podobną się dostatecznie, by ją doprowadzić do upadku? I że w najbardziej prawych serech, żądze wybuchów są czasem jak uragan, który znosi wszelką wolę.

Gdy się surowo zgomoliła i wyraziła całą dla siebie pogardę, zastanowiła się z przerażeniem, co będzie dalej.

Pierwszą jej myśl było zerwać z malarzem i nie utrzcć go już nigdy.

Zaledwie to postanowienie powzięta, tyśiące przeciw niemu powstało w niej zarzuty.

W jaki sposób wytłómaczy zerwanie? Co powie mężowi? Czyż podejrzawana prawda nie rozjedzie się dokola?

Czy nie lepiej będzie, dla uratowania pozorów, odegrać wobec Oliwiera komedję obojętności i zapomnienia, i okazać mu, iż chwilę wolę wymazała ze swej pamięci i swego życia?

Jednak, czy będzie mogła? Czy będzie miała odwagę okazać, iż nie pamięta, spojrzeć z pogardą, zdziwieniem i ze słowami: „czego pan chcesz odemnie?” na człowieka którego nagłe brutalne uniesienie dzieliła? Długo nad tem rozmyślała i zdecydowała się na jedno, nie uważając za możliwy żadnego innego punktu wyjścia.

Pójdzie do niego zaraz nazajutrz i odważnie da mu natychmiast do zrozumienia, czego pragnie i wymaga od niego. Trzeba aby ani jedno słowo, aluzja lub spojrzienie nie przypominały jej wstyd.

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr Łódzki.

W gmachu Talia.

We wtorek d. 17 września 1889 r.
PIERWSZY WYSTĘP

pani Zimajer

PIERŚCIEN RODZINNY

(Gillette de Narbonne).

Operetka komiczna w 3 aktach,
słowa pp. Chivot i Duru, muzyka
Edmunda Audrana. Tłómaczenie L.
Szygietyńskiego.

Nowe kursy tańców

osobno dla dzieci i dorosłych po-
czątkujących, rozpoczynają się
u mnie w **poniedziałek d. 23 b. m.**
Oprócz tego przyjmuję także oso-
bne kółka jak również udzielam
lekcyi prywatnych.

Lekcyje gimnastyki

odbywają się w **poniedziałki, środy
i piątki.** Zapisy przyjmuję codzien-
nie od 12 do 4 po południu.

Adolf Lipiński,

Nauczyciel tańców i gimnastyki,
ulica Dzika № 516.
1537-4-1

Dr. MEDYCYNY

Jul. Opacki

powrócił do Łodzi i przyjmuje cho-
rych jak dawniej od 4 do 6 po poł.
1533-3-2

Dr. M. Kagan

ulica Zawadzka, dom Jakubowicza
leczy specyjalnie choroby wewnętrzne,
nerwowe i gardaane. Przyjmuje co-
dzienne 9-11 rano i 4-6 po
poł.; biednych bezpłatnie co wto-
rek i piątek. 1463-30-6

Dr. Rundo

leczy choroby kobiece, za pomocą
masażu. Nowomiejska dom W-go
Jarocińskiego. 1398-25-12

Bernard Birenweig,

Adwokat Przysięgły,
powrócił z zagranicy. 1534-2-1

NAUCZYCIEL MUZYKI

były uczeń Warszawskiego Kon-
serwatorium, osiedliwszy się w m.
Łodzi, ofiaruje lekcyje muzyki for-
tepianowej za oddzielny umeblo-
wany pokój. Nazależnie od tego
przyjąć może inne lekcyje. Wiado-
mość w redakcyi „Łodzer Zeitung”.
1534-3-1

Osoba uzdolniona

poszukuje miejsca na wyjazd lub
w Łodzi do przysposobienia dzieci
do klas. Na żądanie może przypo-
sobić do egzaminu konserwatorium
muzycznego. Oferty przyjmuje dzien-
nik pod lit. T. W.
1541-3-1

**Komisarz Sądu Okręgo-
wego Robakowski.**

Po powrocie z urlopu przyjmuję
wykonanie wyroków jak dawniej
w kancelaryi swojej przy ul. Piotrkow-
skiej pod № 267 (39 nowy) w domu
W-go Czapiewskiego.
1484-7-6

**Maszyna pospieszna
drukarska**

większego formatu i satynówka do
sprzedania. Wiadomość w War-
szawie, Mazowiecka № 8, w dru-
karni. 1539-1

Zgubiono paszport,

wydany z gminy Bolesławice pow.
Kaliski, na imię Wincentego Grym-
bowskiiego. Łaskawy znalazca raczy
złożyć takowy w tutejszym magis-
tracie. 1547-1

Zaginął paszport,

wydany przez wójta gminy Końska-
wola pow. nowoaleksandryjskiego,
na imię Honeksfelda. Łaskawy zna-
lazca kęchce go złożyć w magis-
tracie. 1548-1

Francuska

wykształcona, znająca niemiecki i
muzykę, z doskonałemi rekomenda-
cyami, szuka miejsca na prowincyi.
Blizsza wiadomość u W-go Ram-
pold w Paradyzie. 1509-3-2

Aleksandra Neyman

nauczycielka z patentem warszaw-
skiego konserwatorium daje lekcyje
muzyki u siebie i w mieście, ulica
Zawadzka № 48-d. 1498-3-2

DENTYSTA

J. Haberfeld

powrócił i zamieszkał w domu Sz.
Wiślickiego róg ulicy Piotrkowskiej i Zie-
lonej, w bramie 2-ie piętro. Przyjmuje od
godz. 9 rano do 1 i od 2-7 po południu.
Operacje wykonywa bez bólu przy
pomocy tlenku azotu (gaz rozwesalający).
1306-30-22

Wielki wybór luster,

Kryształowych w ramach i bez ram,
z osobnem wejściem jest do wy-
najęcia od 20 b. m. Blizsza
wiadomość w redakcyi niniejszego
pisma. 1522-2-2

POKÓJ przy familii

umeblowany, duży o dwóch oknach,
z osobnem wejściem jest do wy-
najęcia od 20 b. m. Blizsza
wiadomość w redakcyi niniejszego
pisma. 1522-2-2

Tłómaczenia do weksli

są do nabycia w kantorze drukarni
„Dziennika Łódzkiego”.

ZAGINEŁA

karta pobytu,

wydana z magistratu m. Łodzi na
imię Maryanny Stracharskiej. Łas-
kawy znalazca raczy złożyć w ma-
gistracie. 1561-1

Wielki medal srebrny

**FARBY
LAKIERY
POKOSTY**

polecają Zakł. przemysł. chemicz.
W. KARPIŃSKI & W. LEPPERT
w WARSZAWIE.
FILIA w Łodzi,
ul. Piotrkowska № 88, dom L. Meyera.
64-100-36

OBWIASTOWANIE.

Sądowy Przystaw Sądza Mi-
rowskich Sudej 3-go Petrokowskiego
Okręga Ignatij Zenoowicz Sushin-
skij, mieszkający w gor. Ło-
dzi po ulicy Widzewskiej w domu
N. 1437, na osnovaniu 1030 st. Ust.
Grajd. Sudopr., obwiaszcza, że 21
Septembra 1889 g. o 10 час. utra
wz dom pod N. — w gor. Zie-
rzej, będzie sprzedawany dźwija-
kie imusztwo przynależące
L-veku i Juchaf su. Borshiteina
sostojącego z mebeli i doma-
szej utwari, odfienego dla tor-
giew w 124 rub. 50 kop.
Opisz, odfinku i samego prod-
wajemego imusztwo mozno razemo-
trzew w dzień prodzi.
g. Łodz, 1 Septembra 1889 g.
Sudobny Prizstaw Sushinskij.
1543-1

**! Nowość!
SZUWAKS
na rycynie**

wynalazku
J. Friedmana
w SIERADZU.
Szuwaks ten zawierający znacz-
ną ilość olejku rycynowego, kon-
serwuje i zmiękcza skóre i na-
daje bardzo łatwo piękny polysk.
Funt 20 kop.
Pp. handlującym odpowiedni
rabat.
Szuwaks ten nigdy nie wysycha!
Główna sprzedaż u W-go Rafała
Saoha, dom Juljusza Handke
1502-3-2

OBWIASTOWANIE.

Управление Лодзинской-Фабричной желѣзной дороги доводит до всеобщаго свѣдѣнія, что нижепомя-
лованные неостребованные получателями по Августа 26 (Сентября 7) дня 1889 г. товары, въ случаѣ
несылки владѣльцевъ оныхъ въ теченіи срока, указаннаго въ статьѣ 90 Вѣсоча и шѣ утвержденаго
общаго Устава русскіихъ желѣзныхъ дорогъ, будутъ проданы съ публичнаго торга на станціи
Łodz, по истеченіи со дня настоющей публікаціи трехъ мѣсяцевъ.

№ инвентаризаціи	Время прибытія годъ, мѣсяць и число	Станція отправленія	Фамилія отправителей	Фамилія получателей	Число ящиковъ	Наименованіе груза	Вѣсъ	
							Пуд.	Фунт.
42867	1889 Мая 22 (Юня 3)	Варшава тов.	Цыгу	Предъавителя	3	Сѣмена	5	5
44379	" 29 " 10	"	Янонскій	Магерь	1	Карамель	2	20
47247	" 29 " (21)	"	Мердеръ	Предъавителя	2	Порожнихъ бочки	3	21
47577	" 9 21	"	Хаазъ	"	1	Трикотажъ	2	38
49285	" 15 27	"	Ошаровъ	"	1	Галантерей	3	5
49368	" 15 27	"	Вильманъ	Брыль	1	Ляпки	2	15
49977	" 17 29	"	Маріенблгъ	Предъавителя	1	Бонгаки	4	5
13866	" 8 20	Варшава	Смуальскій	"	1	Белье	1	25
4833	" 14 26	Петроковъ	Абсемидъ	"	пуд.	Доски	703	3
7791	Мая 20 (Юня 1)	Ченстоховъ	Валковскій	"	1	Книжки	2	32
8260	Мая 29 (Юня 12)	"	Бронатовскій	"	1	тов. драмарокій 1514-3-3	2	34

OBWIASTOWANIE.

Судобны Призставъ Сѣзда Ми-
ровыхъ Судей 3-го Петроковскаго
Окрѣга Игнатій Зеноовъ Сущин-
скій, жительствоующій въ гор. Ло-
ди по уллицъ Видзевской подъ N.
1437, на основаніи 1030 ст. Уст.
Грайд. Судопр., обвѣщаетъ, что
21 Септембра 1889 г. съ 10 час.
утра, въ домъ Нковъ, по уллицъ
Стриковскій въ гор. Зерзѣ, бу-
детъ произведена публичная про-
дѣжа движимаго имущества, при-
надлежащаго наследникамъ Робер-
та Мачевскаго, состоящаго изъ
лошадей, оdfienнаго для торгивъ
въ 240 руб.
Opisz, odfinku и самое prod-
wajemego имущество mozno разemo-
trzew w dzień prodzi.
g. Łodz, 1 Септембра 1889 г.
Судобны Призставъ, Сущинскій.
1545-1

OBWIASTOWANIE.

Судобны Призставъ Сѣзда Ми-
ровыхъ Судей 3-го Петроковскаго
Окрѣга Игнатій Зеноовъ Сущин-
скій, жительствоующій въ гор. Ло-
ди, по уллицъ Видзевской подъ N.
1437, на основаніи 1030 ст. Уст.
Грайд. Судопр., обвѣщаетъ, что
21 Септембра 1889 г. съ 10 час.
утра, въ домъ Нковъ, по уллицъ
Стриковской въ гор. Зерзѣ, бу-
детъ произведена публичная про-
дѣжа движимаго имущества, при-
надлежащаго наследникамъ Робер-
та Мачевскаго, состоящаго изъ се-
ней, вѣстовичка, волянта и коля-
ки, оdfienнаго для торгивъ въ 170
руб. — коп.
Opisz, odfinku и самое prod-
wajemego имущество mozno разemo-
trzew w dzień prodzi.
g. Łodz, 1 Септембра 1889 г.
Судобны Призставъ Сущинскій.
1544-1

OBWIASTOWANIE.

Судобны Призставъ Сѣзда Ми-
ровыхъ Судей 3 Петроковскаго
Окрѣга И. З. Сущинскій жите-
льствующій въ г. Łodzi по уллицъ
Видзевской подъ N 1437 на осно-
ваніи 1030 ст. Уст. Гражд. Судопр.,
обвѣщаетъ что 15 Септембра
1889 г. съ 10 часовъ утра въ п.
Константиновъ по Смертальной
уллицъ въ квартерѣ Михайловскаго
будетъ произведена пуб-
личная prodzi движимаго и
мущества, оставшагося послѣ по-
койной Юліаны Михайловской
состоящаго изъ женскаго платья
швейной машинѣ и разной до-
машней утвари оdfienнаго для
торгивъ въ 101 руб. 71 коп.
Opisz, odfinku и самое prod-
wajemego имущество mozno разemo-
trzew w dzień prodzi на мѣ-
стѣ оноп.
g. Łodz 2 Септембра 1889 г.
Судобны Призставъ Сущинскій.
1542-1

NOVA

PRALNIA Warszawska
pod firmą

„Józefina”

Z dnem 1 Сierpnia r. b. otwartą
została nowa pralnia, przy ulicy
Piotrkowskiej w domu W-go L.
Meyera pod № 520 (nowy 88).
Przyjmuje wszelką bieliznę do pra-
nia (damską, męską jak i stołową,
poręczając za skuratnie i dobre wy-
konywanie pracy.

Józefina Z.

RUSKA FABRYKA

**JEDWABNEJ MŁYNARSKIEJ GAZY
M. Drösemeier w Moskwie**

zalożona w 1887 r.

zawiadamia Pp. właścicieli młynów, że pan
F. Halkader w Warszawie

mianowany został reprezentantem na Królestwo Polskie.

W powołaniu się na powyższe zawiadomienie, mam zaszczyt donieść, że tak
próby jak i cenniki przesyłam na każde żądanie franco a mając skład zaopatrzony
we wszystkie numery gazy, spełniam bezwzględnie wszelkie zlecenia. Gaza z wy-
wymienionej fabryki, tak pod względem dokładności wyrobu, jak i gatunku jed-
wabiu, równa się najlepszym gazom szwajcarskim, a pod względem ceny jest o wiele
tańszą. Na tutejszej tkałkiewi wystawie, rzeczoną fabrykę nagrodzoną została wiel-
kim srebrnym medalem.

F. H. L. AD* B.

Warszawa, ulica Mazowiecka 11.

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

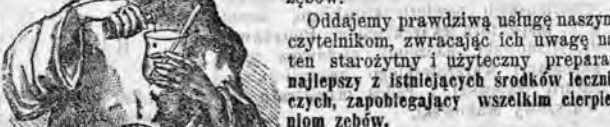
KTO UŻYWA

Eliksiru Wielebnych OO. Benedyktynów

Opactwa w Soulac (Gironde)
wynaleziony przez przoro-
w roku 1373 Piotra Boursand

Nagrodzony złotymi medalami w Brakseli 1880 r. i w Londynie 1894

Codziennie użycie kilku kropeł tego
zabawnego eliksiru zapobiega próchni-
czeniu zębów, którym nadaje alabastro-
wą białosć, wzmacnia dziąsła i odświe-
ża wybornie usta. Jest to jedyne le-
karstwo, które skutecznie leczy ból
zębów.



Oddajemy prawdziwą usługę naszym
czytelnikom, zwracając ich uwagę na
ten starożytny i użyteczny preparat
najlepszy z istniejących środków lecz-
niczych, zapobiegający wszelkim cierpie-
niom zębów.

Oprócz eliksiru, wyrabiany jest jesz-
cze przez OO. Benedyktynów proszek
i pasta do czyszczenia zębów, które
również nabywać można we wszyst-
kich znaczniejszych perfumeryach, aptekach i składach materyałów
aptecznych. Agent główny Seguin, Bordeaux 106 & 108 Croix
de Seguin. 000-0

W administracyi „Dziennika Łódzkiego” są do
nabycia

Prawo Fabryczne z d. 3 (15) czerwca 1886 r.

wyłożone i uzupełnione przykładami i wzorami przez
Stefana Kossutha,

Dyrektora zakładów żyrardowskich Hielligo i Dittricha;

PRZEPISY O PRACY MAŁOLETNIICH ROBOTNIKÓW

Książki fabryczne

do zapisywania małoletnich robotników, oraz
KSIĄŻKI
do zapisywania dowodów legitymacyjnych robo-
tników.

Szematy do zapisywania

wypadków w fabryce,

oraz wszelkie druki i książki

dla sądów pokoju i gminnych.